

# Antoniewicz, Jerzy

---

"Birytualne cmentarzysko z późnego okresu rzymskiego w miejscowości Brulino-Koski pow. Ostrów Mazowiecka", Andrzej Kampisty, "Wiadomości Archeologiczne", t. XXXII, z. 3-4, 1966-1967; "Analiza Antropologiczna czaszek z cmentarzyska z okresu rzymskiego (...)"

---

Rocznik Mazowiecki 3, 428-430

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Kempisty, *Birytualne cmentarzysko z późnego okresu rzymskiego w miejscowości Brulino-Koski pow. Ostrów Mazowiecka*, „Wiadomości Archeologiczne” t. XXXII, (1966—1967), z. 3—4, s. 409—450; Andrzej Wierciński, *Analiza antropologiczna czaszek z cmentarzyska z okresu rzymskiego w Brulinie-Koskach, pow. Ostrów Maz.* Tamże, s. 451—456.

Coraz rzadziej ukazujący się kwartalnik (który tym samym przestał być kwartalnikiem) i zarazem najstarsze pismo archeologiczne w Polsce w ostatnich latach ma poziom coraz bardziej nierówny. Obok opracowań, których sens ukazania się w druku mogliśmy sobie w ogóle darować w tej formie — zamieszcza się prace ważne dla ogólnej problematyki poszczególnych okresów naszych pradziejów. Stąd od pewnego czasu kwartalnik ten utracił profil, a co najgorsze, stracił regularność z takim trudem zdobytą w latach pięćdziesiątych i początku lat sześćdziesiątych.

Trzeba jednak powiedzieć, że spośród ciekawych i ważnych opracowań, jakie ukazały się ostatnio na łamach „Wiadomości”, wybija się fragment pracy doktorskiej dra A. Kempistego — o cmentarzysku w Brulinie-Koskach koło Czyżewa w powiecie Ostrów Mazowiecka. Waga tych odkryć (w Brulinie-Koskach) zasadza się głównie na tym, że ogólny obraz odkrytych materiałów sprowadza się do tego, iż mamy tu do czynienia z echemi dalekosiężnych kontaktów, które miała grupa ludzka podczas bytowania w tym rejonie. Datowanie tej grupy ludzkiej, wg zdania autora, zamyka się w granicach około 150 lat, czyli „pomiędzy schyłkiem III w. a przełomem IV i V w. lub początkiem V w.” Pewnym interesującym zjawiskiem jest fakt, że cmentarzysko opisywane przez autora jest birytualne, tzn. mające część pochówków szkieletowych, a część ciałopalnych. Było to cmentarzysko także miejscem grzebania tylko kobiet, przy czym, jak wykazały badania antropologiczne, skład rasowy tej populacji był

zbliżony do wczesnośredniowiecznych serii słowiańskich. Z drugiej strony oblicze kulturowe tego stanowiska wykazuje silne powiązanie formalno-typologiczne w zakresie kultury materialnej ze Wschodnim Pomorzem. Prócz tego, rzecz charakterystyczna, niektóre typy naczyń oraz przedmioty metalowe posiadają nawiązania do obszarów bałtyjskich, a zwłaszcza do obszarów pogranicza słowiańsko-bałtyjskiego. Jest to zupełnie zrozumiałe z uwagi na to, że masyw etniczny bałtyjski był w stosunku do cmentarzysk tego typu w niedalekiej stosunkowo odległości (np. Łomżyńskie w zakolu Narwi) i musiała istnieć w tym okresie wyraźna wymiana i sfera obustronnych kontaktów.

Autor pisze w zakończeniu, iż „przyjąć też trzeba, że ten ogólny charakter kultury późnego okresu rzymskiego, zarówno na Mazowszu jak i dalej na południu, ukształtował się pod wpływem przesuwania się w kierunku południowym ludności Pomorza Wschodniego. Identyfikacja zaś tej ludności z Gotami i Gepidami nasuwa się jako naturalne skojarzenie znanego przekazu Jordanesa ze śladami archeologicznymi, wzajemnie się weryfikującymi” (s. 449).

Sformułowanie to określić przy tym stanie badań można już dzisiaj jako względnie słuszne i, jak sądzę, wielopłaszczyznowość tego zagadnienia (tzn. „gocko-gepidzkiego”) jest oczywista. Po pierwsze, wydaje się recenzentowi, że zjawiska zaobserwowane w Brulinie-Koskach nie mogą być świadectwem wędrówki ludności autochtonicznej razem z przodującą grupą ludności gocko-gepidzkiej z obszaru Wschodniego Pomorza, przy założeniu,

że Wisła i Bug były „głównymi osiami, wzdłuż których odbywała się wędrówka Gotów i Gepidów” — jak słusznie autor przyjmuje za odnośną literaturą przedmiotu. Przeciwno temu pogładowi przemawia długotrwałość istnienia tego cmentarzyska oraz zagadkowy brak obecności na nim mężczyźni, jeśli cmentarzysko miałyby być kolejnym etapem oraz pewnym stadium wędrówki ludności Pomorza ku stepom czarnomorskim i Krymowi, przy udziale plemion germańskich. Po drugie, cmentarzysko w Brulinie-Koskach nie koresponduje chronologicznie z „wołyńską grupą pól grzebalnych”, która w rzeczywistości powstała wcześniej od zjawisk zaobserwowanych przez A. Kempistego w Brulinie-Koskach. Także zaobserwowany na podstawie coraz liczniejszych stanowisk ciąg przemieszczania się zjawisk kulturowych z rzekomego Pomorza i pogranicza Prus, gdzieś od II wieku n.e., aż po V w. n.e. na północnym Mazowszu i Podlasiu ku Polesiowi i Wołyńowi, ma znaczenie chyba głębsze, niż się nam dotąd zdawało, i nie można tego tylko objaśniać dość efemeryczną wędrówką Gotów i Gepidów ku Morzu Czarnemu, przy ewentualnych współudziałach ludności autochtonicznej, wędrującej tam aż z Pomorza. Dziś już wyraźnie widać, że to, co nazywamy elementami „wschodniopomorskimi” na północnym Mazowszu oraz Mazowszu wschodnim (łącznie z Garwolińskiem) oraz wschodnim Podlasiu, jest niczym innym, jak tylko domniemaną prowincją kulturową, która rozciąga się od Pomorza aż po część zachodnią Polesia, a także i Wołynia, przynajmniej częściowo. To oblicze kulturowe oczywiście powstało nie jako wyraz etniczno-demograficzny wspólnoty plemion (czyż tak prymitywnie trzeba oceniać w dalszym ciągu prowincję kulturową w archeologii?), ale jako wyraz wytworzenia się konglomeratu różnych elementów kulturowych mających dość

równomierne natężenie wspólnych i odmiennych cech, zwanych niesłusznie „wschodniopomorskimi”, i na tej płaszczyźnie winno być rozpatrywane. Ta wydzielaająca się „prowincja” kulturowa powstała na pograniczu ze współczesną jej barierą ludów zachodniobałtyjskich w starożytności, która na ogół nie przekracza, ale także rozwija jednocech kulturowych na starym peryferyczno-bałtyjskim obszarze między dolną Wisłą a Pasłęką, w rejonie górnej Łyny i górnej Wkry, na Mazowszu łomżyńskim oraz Polesiu nadbużańskim. Ta swoista cecha jako całość ekspanduje zresztą nie tylko w kierunku wschodnim, ale także na całe północno-wschodnie Mazowsze (okol. Garwolina i Ostrowi Maz.) oraz w rejon zachodniego Polesia (np. Brześć—Tryszyn itp.). Można już dziś zdefiniować, że w skład tej wydzielającej się na tej płaszczyźnie prowincji kulturowej wchodzi elementy grupy oksywskiej kultury grobów jamowych, przenikające z północy elementy kultury bałtyjskiej, pewne cechy, które zwiemy stereotypowo i niesłusznie kulturą „gocką”, z obszaru pomorsko-pruskiego, cmentarzyska z kręgami kamiennymi z Pomorza i Mazowsza oraz kurhany „książęce” typu Mściszewice, Pielgrzymowo i Rostołty. Na północnym wschodzie tej prowincji kulturowej widoczne są elementy późnozaru-binieckie, które nakładają się, a właściwie przenikają się nawzajem z kulturą tzw. „wschodniopomorską” (Brześć, Tryszyn i inne stanowiska nad Bugiem). Ich różnorodność powodowała, że dotąd w tym konglomeracie form pochówkowych (groby jamowe — ciało-palne i szkieletowe) upatrywaliśmy tzw. kulturę „gocko-gepidzką” zamiast wyraźnie powiedzieć, że jest to obszar o różnych cechach lokalnych i różnych typach pochówków, ale posiadających jedną wspólną cechę — nasycenie cechami kultury materialnej o interregionalnym charakterze. Ów charakter

interregionalny ogólnego oblicza tej wielkiej „prowincji” kulturowej, którą rozpatrujemy na tej płaszczyźnie, wynikł z ciągu „osiowego” Wisły i Bugu oraz swoistego ruchu plemion na tym obszarze, jaki odbywał się na wschód i odwrotnie, począwszy od okresu wczesnorzymskiego. Trzeba przy tym zauważyć, że strefa biegnąca od wschodniego Pomorza oraz Pogeżanii i Pomezanii poprzez część Mazowsza, aż po Polesie i część Wołynia, jest analogiczna w wielu różnych cechach kulturowych, jak i kultura czerniachowska na Ukrainie. Oczywiście byłoby błędem wykluczać jakiś udział etniczny Germanów, tzn. plemion „gocko-gepidzkich” na tych obszarach, ale jest grubą przesadą sądzić, że ten konglomerat w Polsce oraz na Polesiu i Wołyniu powstał przy ich przemożnym udziale.

Dlatego należy wyraźnie powiedzieć, że dzisiejszy sukces archeologii — to wytyczenie na szlaku od Pomorza aż po Ukrainę wędrówki poszczególnych znamion kulturowych z zachodu na wschód i odwrotnie, przy względnej stabilności kulturowej obszarów położonych na południe i wschód od środkowej Wisły, tzn. zachodniego i południowego Mazowsza, Wielkopolski i Śląska oraz Małopolski. W ślad za tym rozumowaniem nie

zasadność tezy, że strefa ta była wynikiem tylko oddziaływania Gotów i Gepidów, jest oczywista; był to po prostu teren wymiany handlowej oraz szlak wielkich wędrówek plemion między dwiema akwenami, tzn. Bałtykiem i Morzem Czarnym, przy udziale różnych plemion, bodźców ekonomicznych i różnej skali zapotrzebowań dóbr materialnych u plemion mieszkających w tej strefie. Nie jest przeto rzeczą przypadku, że właśnie ten szlak wielkich wędrówek okresu rzymskiego omijał osadnictwo stabilne południowej i środkowej Polski, ale przebiegał właśnie na stosunkowo biednych obszarach równiny mazowiecko-podlaskiej, dążąc ku systemowi wodnemu stworzonemu przez Prypeć i Dniepr.

Stanowisko w Brulinie-Koskach — opisane przez autora — to jeszcze jeden punkt na mapie w tej strefie i dobitne poświadczenie zawartości kulturowej o cechach interregionalnych, powstałych w wyniku oddziaływania tej strefy obok form lokalnych, które powstały na miejscu. Dlatego też wartość omawianej publikacji wykracza poza ramy ściśle lokalne i opublikowanie jej na łamach „Wiadomości Archeologicznych” jest niewątpliwym sukcesem redakcji tego pisma.

Jerzy Antoniewicz

W. Szymański, *Przyczynek do badań nad problematyką grodzisk stożkowatych (Orszymowo i Wilkanowo w pow. plockim)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. XVI (1968), s. 55—71, 12 ryc. w tekście.

Jednym z bardziej interesujących zjawisk archeologicznych na Mazowszu są ulokowane w stosunkowo niedalekiej od siebie odległości liczne niewielkie nasypy, zwane grodziskami stożkowatymi. Specjalne ich skupienie znajduje się w rejonie Płocka, choć są one charakterystyczną cechą krajobrazu na całym północnym Mazowszu. Najdalszy ich zasięg ku północy stanowi obszar dorzecza górnej Wkry

(Działdówki) w rejonie Działdowa, gdzie znajduje się tego typu grodzisko w miejscowości Księżydwór, pow. Działdowo. Od dawna też zdawano sobie sprawę, że tzw. grodziska wklęsłe albo stożkowate są wytworem stosunkowo późnym z naszego wczesnego średniowiecza, czyli pochodzą z końca XII lub XIII, a może nawet początków XIV wieku. Autor niniejszej recenzji zdawał sobie sprawę, że grodziska te